

Rozdział 22

Mencheres i Kira byli prawie z powrotem w Wielkiej Górze Grzmotu, kiedy poczuł zmianę podmuchu mocy w powietrzu wokół niego. Na chwilę się napiął, ale wtedy fala energii uderza w strunę rozpoznającą ją. Bones. Jak na niego to było wcześniej.

- Mój współwładca za chwilę tu będzie - powiedział Kirze.

Zdjęła okulary, pamiętając, że już ich nie potrzebuje. Jej oczy nie płonęły już, jak tylko się nakarmiła, a jej postawa była znacznie bardziej zrelaksowana. Miał nadzieję, że w przyszłości dostrzeże mądrość w porzuceniu toreb z krwią. Nie tylko świeża krew smakowała lepiej, czy uczyniła ją silniejszą, ale zaspokoila również głód o wiele dokładniej.

Widział Bones'a i częściowo Cat przechodzących przez tłum na drugą stronę roller coaster'a. Jego współwładca nie wyglądał na szczęśliwego.

- Niech to diabli, dziadku - to były pierwsze słowa Bones'a jak podszedł. - Zostawiłeś płonące gruzy z ciałami, martwych wampirów, zaginionych osób, dowody na wideo istnienia naszej rasy i zagroziłeś Stróżowi. Potem idziesz na urlop. Naprawdę masz życzenie śmierci.

Kirze opadła szczeka. Mencheres uściskał jej rękę, zauważając brązowe spojrzenie Bones'a na ten gest.

- Już nie - odpowiedział chłodno. - Wiedziałem, że budynek jest monitorowany, tylko głupiec nie spodziewałby się, że pokoje zostały sfilmowane. Tak, zamierzałem zabić te trzy wampiry, a nie ktoś inny i na pewno nie pozostawiając taśmę udokumentowując moje działania. Nie zrobiłbym tych uczynków.

- Miałeś zabić Flare, Patcha i Wraitha? - spytała Kira, ze wstrząsem w tonie jej głosu. – Nie uwierzyłam kiedy Radje powiedział że...

Mencheres spojrział na nią.

- Oni torturowali ciebie. Oczywiście, że chciałem ich zabić.

Cat odchrząknęła w napiętej ciszy, która nastąpiła.

- Uh, zanim to pójdzie dalej, niech przynajmniej przedstawię siebie twojej znajomej. Jestem Cat, a to jest mój mąż, Bones. Jesteśmy częścią małej kłowej rodziny Mencheresa.

Kira potrzaskała ręką Cat którą wyciągniętą do niej w odpowiedzi ze swoim imieniem. Bones również potrzaskał ręką Kiry, ale obdarował ją znacznie bardziej badawczym spojrzeniem niż zrobiła to Cat.

Mencheres odpowiedział swojemu współwładcy obojętnym wzrokiem, nie odpowiadając na ciche pytanie Bonesa skierowane do niego.

- Normalnie uwierzył bym ci, bo jesteś najbardziej cierpliwą, kalkulującą osobą, jaką kiedykolwiek spotkałem - powiedział Bones, wracając do pierwotnego tematu. Jego spojrzenie prześlizgnęło się ponownie do Kiry. - Jednak w tym przypadku, jestem skłonny uwierzyć w twierdzenie Radjedefa o tym że jesteś zmotywowany do działania, bez swojej zwykłej ostrożności planowania.

- Czy to jest bezpieczne, aby rozmawiać o tym tutaj? - zapytała Kira, kiwając głową na rodziny, które mijały ich w drodze do Frontier Land* Mencheres posłał Bonesowi wyzywające spojrzenie.

- Jeżeli nie byłeś śledzony.

Bones wypuścił parsknięcie.

- Byłem ostrożny, dziadek.

*<http://www.barbscott.com/images/FrontierLandHotel.JPG>. Tu macie zdjęcie ;)

- To z tym "dziadkiem" jest zbyt dziwne, biorąc pod uwagę że wyglądasz starszej niż on - mruknęła Kira.

Ciemne brew się podniosła kiedy Cat roześmiała się.

- Wiesz, nigdy nie zauważyłam, ale ona ma rację. Szczególnie teraz, z tą całą jego czapka z daszkiem i rzeczami z Disneyweardu. To zupełnie inne spojrzenie na ciebie, Mencheres. Nie myśl, że ktoś uznał by że to lubisz.

- Tak, jesteś pełen niespodzianek, nieprawdaż? - zgodził się z innym Bones, zwrócił spojrzenie na Kirę.

- Powiedz mu, że nie ty byłeś osobą która podpaliła klub. Jeśli on nie chce ci uwierzyć, to powinniśmy już pójść. - powiedziała cicho Kira, ale ze stałą w swoim głosie. - Jestem pewna, że masz innych przyjaciół, którzy będą chcieli wysłuchać twojej wersji wydarzeń.

Mencheres poczuł jak puchnie z dumy, kiedy Kira wyprostowała ramiona i powróciła twardym spojrzeniem do Bonesa. Mogła mieć kilka słów dla niego później, co do jego śmiertelnych zamiarów wobec tych trzech nieszczęsnych wampirów, ale teraz Kira wykazała swoją niezłomność i jej niezdolność do zastraszenia. Była silną kobietą. Wystarczająco silną, aby przetrwać ten mroczny ludzki i nieludzki świat, gdyby odszedł.

- To może być prawdą, ale nie widzę żadnego z nich - odpowiedział Bones, obejmując park machnięciem ręki.

- Ani ich nie zobaczysz. Spotkam się z nimi bez ciebie - stwierdził spokojnie Mencheres.

Obie brwi Bonesa uniosły się w górę.

- Naprawdę? A to dlaczego?

- Im mniej wiesz o moich planach co do Radjedefa, tym większe to zapewnia bezpieczeństwo naszych linii, jeśli mi się nie uda - odpowiedział Mencheres twardym tonem, kiedy twarz Bonesa pociemniała.

- Wiesz, może skorzystamy z napojów - powiedziała Cat, ponownie przełamując napięcie. - Kira, pozostawisz mi zadanie asystentki, kiedy ja zapoluje na gin z tonikiem?

Kira spojrzała na Mencheresa.

- To nie zajmie długo.

To zarówno rozbawiło i dotknął go, że Kira czuła potrzebę chronienia go. Jak dużo czasu temu to było, kiedy ktoś czuł potrzebę osłonięcia *jego* przed innymi?

- Gin z tonikiem, co? - zapytał Kira, jak odeszła z Cat. - Mam złe wieści dla ciebie. Nie sądzę, aby ten park serwował alkohol.

Przewidywania Kiry okazały się prawdziwe, a jej nowy towarzysz zadowolili się cytrynową breją z zamiast tego. Chciała wrócić do Mencheres, ale Cat machnęła ręką na pobliskie stoliki i ławki.

- Może powinniśmy dać chłopakom kilka minut sam na sam. W ten sposób mogą spalić trochę nadmiaru testosteronu. Usiądziesz ze mną?

Kira nadal mogła zerkać na Mencheresa przez tłumy przechodzących ludzi, nawet jeśli cały ten szum wokół utrudniły jej go słuchanie. Ostrożnie przyjrzała się rudzielcowi, ale uśmiech Cat był łagodny, pozbawiony wrogiego nastawienia jej męża. Cat podsunęła jej cytrynową breję przez stół, kiedy Kira usiadła.

- Wystarczająca ilość cukru by doprowadzić dentystę do płaczu, ale to jest dobre.

Kira wzięła łyk z grzeczności, ale potem nie była w stanie stłumić grymas na smak. To było jak mokre trociny.

- Przepraszam, nie mój ulubiony - odparła, przesuwając to z powrotem.

Cat wzięła kolejny łyk, bez obrazy.

- Prawda, jesteś nowicjuszem. Nic ci nie będzie smakować poza krwią, przez pierwsze kilka tygodni. Potem twoje kubki smakowe uaktywnią się.

Kira rozpoznała kobietę naprzeciwko siebie jako wampira, a jej brak bicia serca utwierdził ją w chwili kiedy się spotkały. Zastanawiała się, jak stara była Cat. Mrowienie, które Kira poczuła, kiedy uściśliła dłoń Cat, było znacznie mniejsze niż wibrację pochodzące od Bonesa.

- Straszne, jest zostać przemienioną nie wybierając tego – ciągnęła dalej Cat, wciąż oglądając Kirę tymi jasnymi, szarymi oczami. - Widziałam film. Stróż Prawa był prawdziwym draniem. Nie winię ciebie lub Mencheres za bycie wkurzonym i jest jeśli o mnie chodzi, a te trzy inne wampiry dostały również to na co zasłużyły. Torturowanie ciebie? Porwanie nastolatki i robienie z niej strip-tizerki dla nich? Spalić, kochanie, spalić. Mencheres oddał światu przysługę uwalniając go od tych gadów.

Kira wypuściła śmiech, jak olśniło ją zrozumienie.

- Doby i zły glina, prawda? - Skinęła głową w kierunku Bonesa. – On przychodzi grać całą wrogość, a ty załagodzić sytuację i zabrać mnie na miłą małą pogawędkę. Miałem być zachwycona twoją sympatią i przyznać zbrodnię Mencheresowi? Przykro mi, spróbuj ponownie. Coś bardziej oryginalnego tym razem, mam nadzieję.

Uśmiech zagrał na ustach Cat.

- Czy to tak oczywiste? Boże, pieprzyć subtelności. I także pieprzyć owijanie w bawełnę, skoro jesteś oczywiście inteligentną kobietą, skończmy to gówno i dojdźmy do prawdy, dobrze?

- Tak, niech będzie - Kira mruknął. - To nie był Mencheres. Byłam z nim w Wyoming*, odkąd wyjechaliśmy z tego klubu ponad tydzień temu. Tak, mógł wymknąć się, gdy byłam nieprzytomna od świtu do późnego popołudnia, ale stacja donosiła, że pożar zaczął się po północy. A Mencheres była ze mną każdej nocy od dnia, kiedy otworzyłem oczy, aż do świtu, więc to *nie mógł* być on.

- Zobacz, to jest naprawdę przerażające. - Cat pochylił się do przodu, jej głos stał się niższy, ale bardziej intensywny. - Mencheres wyraźnie ma coś do ciebie. Ta taśma i widzenie na własne oczy, jak on postępuje wokół ciebie to potwierdza. Normalnie powiedziałbym, żyj i pozwól sobie na miłość, ale ostatnie uczucie Mencheresa było dla złej kobiety, morderczej suki. Nie mógł się zmusić do zajęcia nią, aż prawie zniszczyła wszystkich i mam na myśli wszystkich, bliskich mu, szczególnie mnie i Bonesa. Tak będzie zrozumiałe, że widok Mencheres robiącego słodkie oczy na ciebie, rodzi lęk w moim sercu i każdego, kto przeżył, to co się stało *ostatnim* razem, że człowiek źle skończy dla kobiety.

Kira zamknęła oczy, słysząc po raz kolejny płaską intonację głosu Mencheresa, kiedy powiedział jej, że brał udział w śmierci swojej żony. Czy on nadal czuł poczucie winy, tego co się stało? Ona już się domyśliła, że okoliczności zostały uzasadnione, jeśli Mencheres byłby pospolitym mordercą, zabiłby Kirę pierwszego dnia, w którym się spotkali. Opis Cat jego ex tylko potwierdził Kirę w jej spekulacji. Mencheres wyraźnie nie miał wyboru co do zabicia jej, troszczył się o siebie i o tych na których mu zależało, aby przeżyli.

Nie miał wyboru, tak jak Kira w wydaniu jej męża ze względu na handel narkotykami, mimo wiedzy, co czeka go w więzieniu.

- Więc ty się martwisz, że mogę być inną złą, morderczą suką? Być może tą, która manipuluje zapalnikiem Mencheresa i wymordowującą tych ludzi, tyl-

ko po to, aby pomścić to co mi się stało, to jest to? - Zapytała, otwierając jej oczy.

- Byłaś torturowana i zabita. - Spojrzenie Cat błysnęło zielenią na sekundę. - Byłam torturowana i omal nie zabita, a powiem ci, przysięgam krwawej zemsty na wszystkich, którzy maczali w tym palce. Jeśli naprawdę zachęciłaś Mencheresa do ogniska w tamtym miejscu i zabicia tych, wampirów, to rozumiem, ale wydaje się do tego napalony. On ma tendencję do wchodzenia w gówno dla kobiety na której mu zależy. Tak czy inaczej, obydwójecie musicie zrezygnować z ucieczki i poradzić sobie z konsekwencjami, zanim ten problem stanie się gorszy.

- To. Nie. Był. Mencheres – zazgrzytała Kira, jej frustracja rosła. – Hańbą jest nazywanie Radje gliniarzem. Wrobił Mencheresa, bo chce coś od niego. Nie zauważyłaś *tej* części na taśmie? Jeśli Ty i Bones byli byście prawdziwymi przyjaciółmi nie podejrzewalibyście Mencheresa i zaczęlibyście mu pomagać w ujawnieniu prawdziwego sprawcy.

- Jeśli to Radje, to gdzie jest ta młoda tancerka? – zapytała Cat. - Jennifer, tej, której próbowałaś pomóc? Nie było jej wśród zmarłych, ani nie wróciła z policją lub z jej rodziną. Czy to nie dziwne, że osoba którą początkowo próbowałaś wyrwać z klubu mogła być jednym z niewielu ludzi, którzy wyszli z pożaru?

Kira wstała, zmęczona argumentowaniem tego samego punktu.

- Radje oczywiście wie, jak odrobić zadanie. To nie było by zbyt przekonujące, gdyby Jennifer skończyła martwa, prawda? Gdybyś jeszcze raz popatrzyła na tę sytuację z myślą, że Mencheres tego nie zrobił, mogłabyś być zaskoczona, co jeszcze można zauważyć. Może chciałaś krwawej zemsty na tych, którzy torturowali Ciebie. Mencheres również przyznał, że zamierzał ich zabić,

ale nie dla mnie. Mogłabym zabić w obronie własnej, ale nie z zemsty. Moim celem jest ratować życie, a nie je niszczyć.

Kira odwróciła się, czując że te szare oczy wywiercają otwór w jej plecach, kiedy odeszła.

Wątpiła w to że tak naprawdę jej słowa dotarły do Cat. Wydawało się, że ona i Bones zdecydowali o tym, co się stało, zanim jeszcze nawet przyjechali. Jeśli to byliby a najbliżsi sojusznicy, to mieli większą szansę na pokonanie Radje bez nich.

- Nie - powiedział po raz trzeci Mencheres.

Bones w frustracji przesunął ręką po włosach.

- Przyjmę twoje słowo, że nie zrobiłeś tego. Sojusznicy prawdopodobnie również. Ale masz wielu wysoko i nisko postawionych wrogów, którzy chęć rozdmuchają wersję wydarzeń Radje, by zebrać przeciwników. Jeśli większość osób ma uwierzyć, że nie miałeś nic wspólnego z tym podpaleniem, Kira musi się zwrócić do Stróżów Prawa i potwierdzić twoje miejsce, to jest twoja najlepsza opcja. Wiesz o tym.

- Wiem też, że Radje będzie chciał ją zabić lub użyć jej, a inni Stróżowie nie będą w stanie ją chronić, bo nie będą go podejrzewać. - odpowiedział nieubłaganie Mencheres.

- Czy nie widzisz, że ukrywanie się z nią sprawia, że wyglądasz na jeszcze bardziej winnego? - pękł Bones. - Twierdzisz że ona i Gorgon są twoimi alibi, lecz odmawiasz przedstawienia go Stróżą, by odpowiedzieć na oskarżenia Radje.

- Radje głównie wymaga *jej* obecności oprócz mojej własnej. Czy to nie wydaje się dziwne? Dlaczego nie poszukuje tak zawzięcie innych świadków?

- Tak, to dziwne. - głos Bones był ostry. - Wierzę, że Radje coś knuje. Ale zaryzykujesz zbyt dużo przez nie oddawanie jej. Mógłbyś zostać zaocznie skazany, jeśli nadal podtrzymasz sprzeciw. Kira ma szansę, jeśli ona zrezygnuje dla Stróża, któremu ufasz. To nie musi być Radje. Mimo to znacznie zagrażasz sobie, jeśli nadal będziesz działał jak winny. Dziadku. – jego ostry ton zmiękł. - Proszę, nie rób tego.

Mencheres nagle odwrócił się i spojrzał się w kierunku stoiska z napojami. Kira i Cat już nie siedziały przy stole obok niego. Posłał swoje zmysły na zewnątrz i znalazł falę nieludzkiej energii za wysoką latarnią z kutego żelaza. Mencheres utkwiał tam wzrokiem, widząc za nią Kirę. Wzdrygnęła się, kiedy spotkała jego wzrok, a potem udawała kiepską imitację związywanie buta, jakby niby nie podsłuchiwała.

- Jesteś przyłapana - usłyszał uwagę Cat, jak wyszła z za Kiry.

- Mencheres - szturchnął Bones.

- Nie mam nic więcej do powiedzenia na ten temat - odparł, przyglądając się jak Kira udaje zawiązywanie butów.

- Radje wymaga ode mnie składanie zeznań? - Kira zapytała Cat.

Słyszała za dużo. Mencheres posłał twarde spojrzenie Bonesowi zanim zaczął iść w jej kierunku.

- Ehe - powiedziała Cat. - I Mencheres powiedział po prostu, że mowy nie ma. Mówiłem, że jest nierozsądny, jeśli chodzi o kobiety. Och, on jest w drodze do nas. Nie za dobrze to wygląda.

Kira nie odwróciła się, ale jej ramiona napięły się. Mencheres rzucił ostrzegawcze spojrzenie Cat, ale ona odpowiedziała mu lekkim uśmiechem.

- Nie jesteś zerem jakim ona była, tak przy okazji - Cat podeszła do Kiry, ignorując jego groźne spojrzenie. - I wierz mi, mam na myśli to jako komplement.

Mencheres wiedział o kim Cat mówi. Gniew zapłonął w nim na wzmiankę o jego martwej, oszukańczej żonie. Czy zawsze musi być oceniany przez działania Patry? Czy jej grzechy wciąż go prześladowają, duch nie mógł udać się na odpoczynek?

- To, że niektórzy z nas raz popełnili błąd w miłości nie znaczy, że jesteśmy skazani na jego powtórzenie – to było to, co Kira powiedziała Mencheresowi tuż za nim ją wziął.

Jego ręka przesunęła się po jej plecach, nawet jej słowa zniosły ukłucie gniewu, zmniejszając poczucie winy, że przyjął tego do wiadomości. Tak, jego serce, kiedyś raz zostało usidlone przez kobietę i wiedział, że to wiele możliwości dla zła. Ostrzegł Patre, że jej ciemne działania doprowadzą do jej zniszczenia. Ona zdecydowała się pozostać na tej drodze, niezależnie, zdecydowana, że mogła zmienić swój los. Upadek Patry przyszedł, tylko ponieważ Mencheres przewidział - srebrny nóż przekreślony w jej sercu przez wampira, którego Mencheres kochał jak syna, podzielił się z mocą i podniósł do rangi współwładcy w jego linii.

Ale tylko dlatego, że spotkało go gorzkie fatum, to nie znaczy, że na zawsze został przeklęty kochać tych, którzy go zdradzają. Jego ręka prześlizgnęła się przez plecy Kiry jeszcze raz.

Cat miała rację. Kira nie miała nic w sobie z Patry, jednak ona ukrywała swoje emocje nawet lepiej niż jego była zdradziecka żona. To może być koniec jego życia, jednak on zrozumiał że to dobre życie.

- Nasz czas z nimi się skończył - powiedział Kirze.

Bones krążył wokół by następnie stanąć obok Cat.

- Jest więcej spraw, które muszą zostać uporządkowane...

- Skończyliśmy – powtórzył Mencheres twardym tonem. Następnie położył dłoń na ramieniu Bonesa, spotykając uparte brązowe spojrzenie jego współwładcy. - Chronź linię. Aż to się rozstrzygnie, to należy do ciebie.

- Nie możesz tego zrobić - powiedziała Kira, z szokiem w głosie. Ona musi zrozumieć, co mu daje z tymi słowami.

- Mądra dziewczyna, powinieneś jej służyć - mruknął Bones.

- To nie jest na zawsze. - Mencheres opuścił rękę z ramienia Bones i umieścił ją z powrotem na Kirze. - Radjemu nie udało się mnie pokonać żadnej z jego wielu poprzednich prób. Zawiedzie ponownie. Tylko potrzeba czasu.

Bones otworzył usta, ale Cat dotknęła jego ramienia.

- Nie przejmuj się. Ty również nie oddałbyś swojej dziewczyny, gdybyś był na jego miejscu. Mencheres, daj nam znać, jeśli czegoś będziesz potrzebował. Tymczasem zagramy głupich przed Stróżami, co do twojego miejsca pobytu. Kira, przyjemnością było cię spotkać. Bones. . . chodźmy.

Bones rzucił długie spojrzenie na żonę. Jego zapachu nadal wirowała frustracja, ale potem podniósł ramię w zgodzie.

- Dobrze, Kotek. Dziadku, mam szczerą nadzieję, że wiesz co robisz. Kira, może następnym razem spotkamy się w lepszych okolicznościach.

Wtedy dwa wampiry odwróciły się i odeszły daleko, jedyną uwagę jaką zwracali, to rzut na nich oka kiedy przechodzili. Z powietrza została usunięta część energii, zamiast tego wypełniały je teraz miękkie wibracje, bijące ze śmiertelników w dali.

Kira stawiała czoło Mencheresowi, jej szczęka wyrażała uparte rysy. Oczyszczył swój wyraz twarzy z powrotem do beznamiętnej maski, kiedy czekał na to, aż zacznie się spierać z nim o wydaniu jej Radje lub innemu Stróżowi Prawa.

Wtedy, niespodziewanie, jej ręce oplotły się dokoła jego kołnierza koszulki.

- Chodź tu - powiedziała.

Pochylił się prawie ostrożnie, ale jego wahanie skończyło się, gdy Kira zamknęła swoje usta na jego. Poczul smak jej pełnych ust, a następnie rozdzieliła swoim językiem jego usta. Powolne ciepło zaczęło budować się w nim.

Tak wiele godzin pozostało do świtu. . .

Przerwała ich pocałunek by spojrzeć mu w oczy.

- Ile mamy czasu zanim spotkamy się z następnymi sojusznikami?- szepnęła.

Błysk szmaragdu pojawił się w głębi jej zielonych, coraz ciemniejszy i cieplejszy. Przestał głaskać jej twarz, by zawinąć rękę dokoła niej.

- Do jutra. - powiedział niewyraźnie.

- Dobrze. - kły Kiry zaczęły się już wydłużać z pragnienia. – Teraz pozwól nam wrócić do pokoju.

W następnej chwili przeszła fala mocy, chłoszcząc Mencheresa wokół jej źródła. Bones biegł przez tłum, zbyt szybko, aby był dostrzegany przez ludzi jako coś więcej niż szum wiatru, a tuż za ni Cat.

- Strażnik* - ogłosiła Bones, gdy doszedł do nich. Jego oczy zaświeciły na zielono. - Około tuzina przechodzi teraz przez główne wejście do parku. Nie wiem, jak udało im się tu przyjść za mną, ale musieli.

To było niefortunne, ale to nie był szok dla Mencheres. Bones był mądry i ostrożny, ale wampir nie stanął przed pięciuset letnim Strażnikiem z ukończo-

*Wcześniej przetłumaczyłam to jako „ochroniaż” chyba w 20 rozdziale, ale mi nie pasowało więc troszeczkę przekombinowałam, dlatego uprzedzam żeby nie było wątpliwości.

nym rygorystycznym programem szkoleniowym. Nie byli żołnierzami organu zarządzającemu wszystkimi wampirami, ponieważ byli przeciętni. Dlatego właśnie Mencheres wybrał park. Byłoby to stosunkowo łatwiejsze miejsce do ucieczki.

- Idź - powiedział z warkotem. - Jeżeli z nimi zaczniesz walczyć, można zostać ukarany przez Stróżów razem ze mną. Wyjdź stąd i zarzeknij się mnie jako głupca, którzy nie wysłuchał twoich namów, abym się przełamał.

- Nie - wychrypiął Bones.

Mencheres posłał mu szybkie, twarde spojrzenie.

- Robienie rzeczy jakich nie chcesz robić, jest ceną, jaka przychodzi Panom lini. Teraz chroń naszych ludzi i *idź*.

Odepchnął Bonesa i Cat daleko od siebie, wybuch jego mocy, uderzyło w nich w powietrzu, z dala od parku. Kirze przedłużał się szok przez hałas i kilku ludzi patrzyło w zakłopotaniu, nie ma wątpliwości ich umysły odrzucają wszystko, co nie pasuje do ich wizji postrzegania.

- Musimy również iść - powiedziała Kira, szarpnęła jego dłoń. - No, lećmy stąd.

Zrobiłby to, ale jeszcze nie teraz.

- Czekaj.

Tuzin Mistrzów wampirów z szeregu elity Strażników Stróżów formowało się przy wejściu do Frontier Land. Uścisk Kiry zacieśnił się na jego ręce, gdy stanęła obok niego.

- Nie chcę być przyczyną śmiertelnych ofiar, Mencheres. To mój wybór, a jeśli nie wydostaniesz nas stąd, to wolę się poddać.

Odwinął jej rękę ze swojej z lekkim uszczyptnięciem swojej mocy. Potem rozłożył ręce się do Strażników.

- Jeśli mnie chcecie, tu jestem.

Tłumaczenie: Justyna_119